ROK VI 1933 Nr. 5

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

PISMEM KIERUJE KOMITET

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

PAMIĘCI EDWARDA JELÍNKA

(W sześćdziesiątą rocznicę podjęcia przez Niego pracy polonofilskiej.)

Wielkie idee, myśli, plany czy programy, mogące w razie ich realizacji wywołać wielkie i pożądane zmiany w ustroju społecznym, politycznym czy choćby ekonomicznym, mają tę specjalną własność, że pociągają za sobą wybranych ludzi, pewne umysły i charaktery. Wprzęgając ich, poniekąd przemocą, w rydwan swej sławy, stają się dla swych wyznawców omal że wyłącznym celem życia, jedynym prawie tematem, ich myśli i motorem wytężającej działalności. Jak gwiazdy przewodnie goreją wabiąco na firmamencie życia bezwzględnie im oddanych sług, jak słupy gorejące prowadzą swych wiernych i na wszystko gotowych kochanków po drogach i bezdrożach świata. A apostołowie ukochanych myśli i zasad, błędni rycerze przyświecających im ideałów, wpatrzeni jak w tęczę w — jakże często złudne — miraże przyszłości, idą za niemi z zapałem, nie zważając na trudy i męki, nie bacząc, że często krew ciecze z nóg obolałych i poranionych o ostre kamienie przydrożne i ukryte ciernie, a pot obficie zrasza strudzone czoła. Ich szczęściem i dumą jest to, że mogą służyć ukochanej idei, bez względu na warunki w jakich się ich praca odbywa i konsekwencje jakie za sobą pociąga.

Nie co innego, jak ukochanie pewnych zasad i myśli, jak ślepa wiara w ich słuszność i zwycięstwo wiodła na męczeńską śmierć tysiące pierwszych chrześcijan, prowadziła w dalekie kraje rycerzy krzyżowych, wiodła w nieznane światy wielkich odkrywców, zmuszała do żmudnych badań i obliczań sławnych wynalazców, narażała na cierpienia, a często i śmierć nieulękłych głosicieli nowych kanonów życia.

Stosunkowo młoda idea wspólności pochodzenia i łączności kulturalnej narodów słowiańskich miała zawsze, ma, a wierzę, że

i nadal mieć będzie swych zaprzysiężonych zwolenników, propagatorów i wyznawców. Dzięki im właśnie, rozwija się ona coraz szybciej i zatacza szerokie kręgi, obejmując w posiadanie coraz nowe terytorja i nowe rzesze poddanych. Coraz też wyżej i dumniej wznosi się ku górze gmach Slawji, przy którego budowie od lat już mozolą się gorliwie i z poświęceniem rzesze wiernych i oddanych pracowników, którzy z uporem, graniczącym czasem z fanatyzmem, toczą przed sobą ciężkie głazy, przeznaczone do wzmocnienia i wykończenia rozpoczętego gmachu przyszłości.

Jednym z najgorliwszych apostołów idei słowiańskiej w ogólnem znaczeniu tego wyrazu, a przedewszystkiem myśli zbliżenia i zbratania polsko-czeskiego był wierny syn krainy Białego Lwa i nigdy nie zawodzący przyjaciel ziem Białego Orła, Edward Jelínek. Jego to szlachetną postać chcę dziś wskrzesić przed oczyma czytelników, opisać pokrótce dzieło jego życia i naszkicować obraz wielkich zasług, położonych względem swej rzeczywistej i przybranej ojczyzny. Chcę przypomnieć zbierającym się w grodzie Przemysława, członkom Kongresu Polsko-Czeskosłowackiego szlachetną postać „konsula polskiego“ w Pradze, postawić ją jako wzór, ze wszech miar zasługujący na podziw i naśladowanie przez tych, którzy gromadzą się dookoła sztandaru, wysoko niegdyś niesionego przez nieustraszonego i niestrudzonego chorążego.

* * *

Zadanie biografa, chcącego podać długi i nieprzerwany szereg dat i danych z życia Jelínka jest bardzo trudne. Wielki bowiem nasz przyjaciel odznaczał się, obok innych zalet, może aż za wielką skromnością, pracował najchętniej w zaciszu domowem, wysuwając na czoło prowadzonej przez siebie akcji inne osobistości, bardziej jego zdaniem odpowiednie i godne tego zaszczytu. O sobie i swej osobistej pracy mówił i pisał mało, propagując natomiast zawsze, wszędzie i we wszelkiej formie ideę przewodnią swego życia, to jest wzajemne zbliżenie Czech i Polski.

Urodził się 6-go czerwca 1855-go roku w Pradze. Pochodził ze skromnej, mieszczańskiej rodziny. Dziadek jego, Franciszek, był znanym majstrem rzeźnickim w Litomyślu. Widocznie jednak popłatne rzemiosło nie zaspakajało potrzeb duchowych pana Franciszka, skoro zatęsknił za laurami historyka swej rodzinnej miejscowości. To też, poniekąd ze szkodą właściwego warsztatu pracy, gorliwie zbierał dokumenty, odnoszące się do Litomyśla i na ich podstawie napisał obszerną historję tego miasta, którą w latach 1838—45 własnym sumptem drukiem ogłosił, w postaci trzech sporych tomów. Spotkała go za to wprawdzie pochwała z ust „pierwszego Czecha“ Franciszka Palackiego, który specjalnie przyjechał raz do Litomyśla, by poznać osobiście rzeźnika-historyka w jednej osobie i zaczerpnąć z jego notatek i zapisek niejednej ciekawej wiadomości dla swego pomnikowego dzieła „Historja Czech“, ale równocześnie najbliższa rodzina samouka patrzyła niechętnem okiem na zaniedbywanie „inte-

resu“ i marnowanie grosza na druk książek, nie rokujących dużych nadziei zysku finansowego [1]).

Mały Edward, zapisany początkowo do szkoły niemieckiej — praska gałąź rodziny Jelínków uległa częściowo germanizacji — rychło mógł się pochwalić przed spotkanym na ulicy „ojcem narodu“ Palackim, że już od roku uczęszcza do szkoły czeskiej. Za to otrzymał pochwałę od wielkiego historyka i napomnienie, aby był zawsze dobrym Czechem. Kto wie, czy ten wypadek szczegółowo opisany przez Jelínka [2]), nie zaważył na szali jego upodobań życiowych, bo oto wyrostek, który łatwo mógł ulec germanizacji, zabiera się bardzo gorliwie do pogłębienia wiadomości z historji i literatury swej odradzającej się ojczyzny. Zapewne studjum to spowodowało żywe zainteresowanie młodego, zapalonego umysłu i serca kwestją ogólnosłowiańską, oraz rozszerzenie horyzontu umiłowań na całą Słowiańszczyznę, a przedewszystkiem Polskę, najbliższą jego zdaniem Czechom, tak pod względem położenia geograficznego jak i kulturalnym. Młody słowianofil uczy się języka rosyjskiego, serbo-chorwackiego i polskiego; ostatni z biegiem czasu tak opanował, że władał nim najzupełniej poprawnie, zachowując jednak do końca życia specjalny akcent czeski, co więcej, napisał długi szereg książek i artykułów niezgorszą, choć i nie bezbłędną polszczyzną.

Co i kiedy skłoniło Jelínka do tak żywego i gruntownego zajęcia się Polską i wszystkiem co polskie, co spowodowało, że tej właśnie, a nie innej idei poświęcił pracę całego życia i ogień skłonnego do entuzjazmu serca, nie wiemy narazie. Być może że dalsze poszukiwania rzucą snop światła na to ciekawe dla nas zagadnienie. Narazie możemy jedynie wyjaśnić, że jakiś, niedługi zresztą czas, uczyła go języka polskiego pani Józefa Nowicka, która w roku 1872-gim bawiła parę miesięcy w Pradze [3]).

Po ukończeniu szkoły średniej Jelínek z braku odpowiednich funduszów musiał zrezygnować z dalszej oficjalnej nauki, ale jakkolwiek studjów uniwersyteckich nie odbywał, to jednak pracą nad samym sobą, wiedzą, talentem i działalnością literacką stanął o całe niebo wyżej od wielu patentowanych uczonych.

Aby zapewnić sobie utrzymanie, postarał się o przyjęcie do biura statystycznego magistratu miasta Pragi, w którem pracował aż do śmierci, przechodząc kolejno szczeble hierarchji urzędniczej od praktykanta do naczelnika tego oddziału. Skromna i zapewne niebardzo odpowiadająca charakterowi Jelínka posada, zapewniała mu znośne warunki bytu. Stosując groblę do stawu, mieszkał w małem, cichem mieszkanku w starej części miasta, dzieląc je z jedynym swym bratem Wiktorem. Pozostał też do końca życia w ka-

---

[1]) Opowiada o tem obszernie Jelínek w szkicu, zatytułowanym „František Palacký“, stanowiącej wstęp do książki tegoż autora p. t. „Slovanské návštěvy, paměti a vzpomínky“, wydanej w Pradze w r. 1889-ym.

[2]) Ibidem, str. 18-a.

[3]) Adolf Černý: Za Edvardem Jelínkem. Praha 1897, 8°, str. 30-ta.

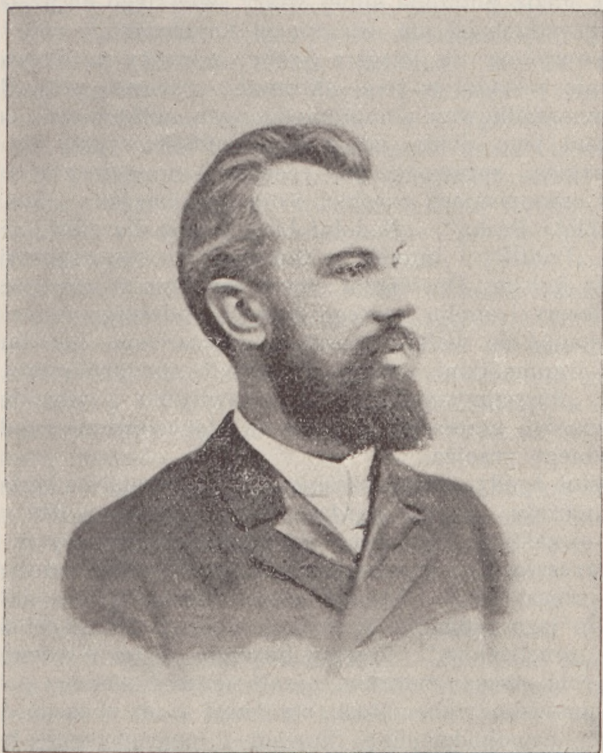
walerskim stanie, mimo że niejedna Polka i Czeszka ostrzyły sobie ząbki na dorodnego, wybijającego się młodzieńca, a liczni znajomi, a przedewszystkiem znajome, namawiali go nieraz do małżeństwa... z Polką.

W ośmnastym roku życia, młody zapaleniec idei słowiańskiej, który już zdołał dać się poznać zacięciem literackiem, zdobywa stypendjum „Svatoboru“, stowarzyszenia mającego na celu ułatwianie wyjazdów zagranicę literatom czeskim, niezwłocznie też udaje się do Galicji i Królestwa Kongresowego. Od tego czasu Jelínek nie opuścił żadnej sposobności odwiedzenia Polski, do której odbył piętnaście podróży [1]). Celem ich było poznanie całej naszej ojczyzny, wszystkich dzielnic i wszystkich warstw społecznych. To też widzimy go niejednokrotnie w Poznaniu, Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Zakopanem i szeregu innych miast, miasteczek i wiosek. Wchodził w kontakt osobisty nietylko z literatami i uczonymi, lecz starał się dotrzeć do wszystkich, od mitry książęcej do chaty wieśniaczej. Bardzo miły, łagodny, uczynny, o wielkich zaletach towarzyskich, ujmował sobie wszystkich, gdziekolwiek więc pojawiła się jego wysoka szczupła postać, o pięknej twarzy, okolonej bujną czarną brodą i wcześnie bardzo posiwiałych włosach, oraz spokojnych, jakby zadumanych oczach, otaczało go zaraz grono życzliwych przyjaciół i dobrych znajomych. Wszyscy umieli docenić fakt, że Jelínek, jakkolwiek obcej narodowości, kochał nasze społeczeństwo i pracował dla jego dobra tak, jakgdyby się wśród niego urodził i wychował. Rozumieli, że ten jeden człowiek więcej wzbudził dla nas sympatji i zaufania we własnem społeczeństwie, niż którykolwiek inny pisarz, uczony czy działacz społeczny. Zdawano sobie ogólnie sprawę, że dotąd w narodzie czeskim nie było męża, któryby tak gorąco ukochał naród polski, jak właśnie Jelínek. Wprawdzie już dawniej, tacy przywódcy Czechów jak Palacki, Kollár, Šafařík, Dobrovski, Rieger i inni nawoływali do porozumienia polsko-czeskiego i zbliżenia dwu sąsiadujących ze sobą narodów, jednakowoż robili to raczej z politycznego punktu widzenia, niż z rzeczywistej potrzeby serca. Żaden z nich nie zdołał tak gruntownie wniknąć w ducha polskiego, w nasz język, literaturę, zwyczaje i obyczaje, nie potrafił tak trafnie ocenić naszej wartości kulturalnej w rodzinie narodów słowiańskich, żaden wreszcie z nich nie odważył się na pełną męskiej stanowczości obronę, przed forum międzynarodowem, a przedewszystkiem słowiańskiem, przeważnie niesłusznie oczernianych Polaków.

A trzeba pamiętać o tem, że hasła polonofilskie, tak gorliwie apostołowane przez Jelínka, mało znajdywały wtedy oddźwieku w kraju Libuszy, a nawet coraz bardziej traciły zwolenników, że był to okres wzrastania w siłę niechętnego nam stronnictwa mło-

[1]) Oprócz jazd do Polski, odbył Jelínek szereg wycieczek do Bułgarji, Serbji, Chorwacji, Włoch, Węgier, Szwajcarji, Francji i Rosji. Wszędzie starał się wchodzić w kontakt z kolonją polską, szczególnie zaś w Paryżu i Petersburgu.

doczeskiego, epoka szczególnie bujnego szerzenia się nad Wełtawą i Łabą panslawizmu, jednoznacznego z panrusycyzmem. Należy więc podziwiać niezłomny hart ducha Jelínka, który w tak ciężkich i niepomyślnych warunkach nie porzucił sztandaru, lecz szedł naprzód przeciw ogólnemu prądowi po raz obranej tak ciernistej drodze. Powinniśmy żywić jak największą wdzięczność dla tego, który dla miski soczewicy nie opuścił słabych, cierpiących, niewinnie oskarżanych i żółcią pojonych. Jelínek miał odwagę nazywać rzeczy po



imieniu, nie wahał się głosić publicznie swego zdania o Polakach i ich stosunku do Rosji i Czech[1]).

Ciekawą jest rzeczą, że nasz przyjaciel — którego niesłusznie uważano za zwolennika staroczechów — uważał za człowieka naj-

[1]) We wstępie do książki „Črty litevské“ czytamy: „Máte nepřátel mnoho, tendenčnich i slepých, a také mně není neznámo, že hrot nepřízně, metá se někdy i k těm, ktož stojí při Vás — ale jest již tak v mé povaze, žc stavím se na stranu slabších. — Krásnou ideu slovanskou, tak jak já ji pochopuji, spatřoval jsem vždy nerozlučnou s ideou lidskou a humánni... Poznav Vás — pomiloval jsem Vás!“

bardziej niebezpiecznego i wrogiego dla przyszłości Czech i Słowiańszczyzny dzisiejszego prezydenta Republiki Czeskosłowackiej profesora Tomasza Masaryka. Typowego romantyka i entuzjastę raził praktyczny utylitaryzm i trzeźwość duchowa wodza realistów czeskich, nie mógł darować ówczesnemu hetmanowi młodzieży praskiej, że odważył się postawić pytanie: czy warto dla patrjotyzmu regjonalnego poświęcać tyle czasu, sił i funduszów, ile dotychczas poświęciły Czechy? Jelínek uważał, że takie pytanie jest grzechem, popełnionym wobec własnego społeczeństwa, gdyż szerzy sceptycyzm tam, gdzie potrzeba silnej wiary, wielkiego entuzjazmu i wytężenia wszystkich sił dla osiągnięcia zamierzonego celu [1]).

Za powrotem do Pragi z każdej podróży po Polsce, Jelínek niezwłocznie zasiadał w swej skromnej pracowni przy Haštalskiej ulicy do uporządkowania nagromadzonych notatek oraz materjałów i oto z pod jego pióra, jak z rogu obfitości sypały się artykuły, notatki, szkice, sprawozdania, recenzje, umieszczane w najrozmaitszych czasopismach czeskich i niemieckich, jak: „Lumir“, „Světozor“, „Zlatá Praha“, „Nedelní Listy Hlasu Naroda“, „Slovanský Sborník“, „Politik“ i innych, a tematem prawie wszystkich enuncjacyj była Polska. Opowiadał swym rodakom o nas, przedstawiał wszelkie formy i stadja naszego życia narodowego i nie wahał się otwarcie stanąć do walki z naszymi oszczercami. Jak taranem bił ważkiemi argumentami w mury uprzedzeń, niedowiarstwa, niechęci i zawiści. „Poznajmy się“, wołał ustawicznie i niezmordowanie, a runą twierdze przesądów i nastanie błogosławiona zgoda między synami jednego praojca.

Apostoł zgody polsko-czeskiej nie poprzestał na agitacji wśród własnego narodu. Znając bardzo dobrze język polski w słowie i piśmie, otrzaskany jak nikt prawdopodobnie inny w Czechach z naszą przeszłością i teraźniejszością, pracował również na terenie Polski na rzecz Czech. Zdawał sobie dobrze sprawę ze stosunku Polaków do jego rodaków, z pewnej niechęci, datującej się jeszcze z okresu „precliczków“, którzy, nasełani przez Wiedeń, spełniali w Galicji rolę germanizatorów, z żalu spowodowanego potępieniem nas za stanowisko wobec Rosji, uważanej przez większość Czechów za przyszłą oswobodzicielkę Słowian i pogromczynię hydry germańskiej. Więc znowu puszczał w ruch swe niezmordowane pióro i pisał, tym razem w języku polskim, pouczając nas i informując o wszelkich przejawach życia kulturalnego, narodowego i politycznego Czech. Płody swej myśli i pióra pomieszczał na łamach „Kurjera Warszawskiego“, „Bluszczu“, „Tygodnika Illustrowanego“, „Wisły“, „Kraju“, „Przeglądu Tygodniowego“, „Kłosów“, „Przeglądu Polskiego“, „Świata“, „Czasu“, „Dziennika Poznańskiego“, „Ruchu Literackiego“, „Lecha“ i innych pism polskich. Zebrane razem artykuły polskie Jelínka dałyby doskonały podręcznik informacyjny o życiu Czech w ostatniej ćwierci zeszłego wieku.

---

[1]) Zobacz wspomnienie o Jelínku pióra Władysława Rabskiego, umieszczone w nrze 14-ym Tygodnika Illustrowanego z r. 1897-go.

Gdybyśmy chcieli szczegółowo zdawać sprawę z działalności literackiej Jelínka w zakresie tylko sprawy polskiej, musielibyśmy poświęcić temu zagadnieniu osobne obszerne studjum. Przecież bibljografja prac Jelínka, zestawiona po jego śmierci przez Franciszka Krčeka [1]) obejmuje 180 pozycyj, a daleko jej bardzo do kompletności. Musimy więc w tem miejscu zrezygnować — przynajmniej narazie — z dokładności, ograniczając się do wymienienia i najkrótszego określenia tylko najważniejszych i najcharakterystyczniejszych prac. Ale i to zajmie nam sporo miejsca.

Pierwsze płody pióra Jelínka dotyczące Polski ukazały się drukiem w r. 1873-cim, więc przed sześćdziesięciu laty. Były niemi: artykuł czeski „Ze života Bedřicha Chopina. Přispievek k' životopisu“ ogłoszony w nrze 49-ym „Dalibora“, oraz dwa zestawienia bibljograficzne opublikowane w „Tygodniku Wielkopolskim“, a to „Spis dzieł polskich na język czeski przełożonych“ (str. 142—3) i „Spis dzieł czeskich dotyczących rzeczy polskich“ (str. 406—7). Ostatnią pracą Edwarda, pisaną stygnącą już ręką był „Pamiętnik“, niestety fragmentaryczny i niewykończony. Przy końcu tego rękopisu czytamy uwagę autora: Czy nie zapóźno zabrałem się do tej pracy.. a trochę dalej widnieją ostatnie słowa wpisane drżącem pismem: już dalej nie mogę 10/3 1897. [2])

Wszystko, co w międzyczasie, to jest w okresie lat 1873—1897 wyszło z pracowni Jelínka jest tak różnorodnej natury pod względem budowy i treści, że dla ułatwienia przeglądu połączymy je w pewne charakterystyczne grupy, odpowiadające sobie treścią lub strukturą literacką.

Ponieważ rozpatrujemy postać Jelínka przedewszystkiem jako polonofila, więc na pierwszy plan naszych rozważań niech pójdą prace o charakterze agitacyjnym i politycznym. Jest ich trzy i wszystkie usiłują wyrównać nieporozumienia natury politycznej między Czechami i Polską, niechęci, których powodem była prawie wyłącznie Rosja. W broszurze p. t. „Idea słowiańska w Czechach mianowicie ze względu na panslawizm i „rosyjskie sympatje““ [3]) tłumaczy autor Polakowi, jakie są powody życzliwego naogół stosunku Czechów do Rosji. Zwalcza twierdzenie „jakoby naród czeski gotów był poświęcić panslawizmowi nawet swoją własną narodową indywidualność“, udowadnia, że „czeski panslawizm i rosyjski panslawizm, to dwa pojęcia które bardzo mało mają wspólnego“, wkońcu zaś zapewnia, „że wszelkie wyrazy sympatji do Rosji tyczyły się tylko takiej Rosji, w którą wierzono i ufano, że umie szanować święte prawa i indywidualność innych ludów szczepu słowiańskiego“ [4]).

Jakby uzupełnieniem, drugą częścią tej rozprawy jest książka czeska „Kilka uwag rzeczowych i historycznych w sprawie zgody

---

[1]) Fr. Krček: Edward Jelínek. Zestawienie prac dotyczących rzeczy polskich i czeskich. Odb. z „Przewodn. nauk. i liter.“. Lwów. 1897. 8⁰. str. 13.

[2]) A. Černy: Za Edvardem Jelínkem. Praha. 1897. 8⁰. str. 29-a.

[3]) Kraków. 1881. 8⁰. str. 23.

[4]) loco citato. str. 21, 8, 20.

czesko-polskiej“ [1]). Jak w poprzedniej pracy przedstawił Polakom czeski punkt widzenia w kwestji rosyjskiej, tak tutaj jest rzecznikiem pretensyj Polaków do Rosji. Książkę tę możnaby uznać za wyczerpujący, gorącem i życzliwem sercem pisany skrót historji martyrologji polskiej. Jelínek otwarcie kreśli obraz podwójnej gry moskiewskiej, innej wobec Polaków a innej wobec pozostałych Słowian i usiłuje usprawiedliwić żal za brak wiary i zaufania do tych, którzy ściskają ręce katów słowiańskich braci. Nawołuje do zgody i porozumienia „narazie przynajmniej takich, aby nasi następcy nie byli dalej od wytkniętego celu niż my jesteśmy. Rozdzielić narody i napoić szerokie warstwy społeczeństwa jadem nienawiści jest bardzo łatwo. Ale bogdaj milszem, choć trudniejszem może zadaniem, jest wieść narody do zgody i miłości“ [2]).

Kwestja polsko-czesko-rosyjska zmusiła Jelínka do napisania jeszcze jednej broszury p. t. „Sprawy polskie. Słowiańskie pragnienia“ [3]) w której zastanawia się nad położeniem Polaków we wszystkich trzech zaborach, przedewszystkiem pod berłem carskiem i odważa się żądać przyznania Polakom w zaborze rosyjskim tych samych praw o które walczy naród czeski w Austrji, a mianowicie: 1) przywrócenie języka polskiego we wszystkich szkołach, nie wyłączając uniwersytetu, i we wszystkich urzędach publicznych, 2) zaprzestanie tamowania indywidualnego rozwoju narodu polskiego rozporządzeniami rusyfikacyjnemi, 3) nie utrudnianie Polakom zdobywania dobrobytu indywidualnego i narodowego przez niedopuszczanie ich do wyższych stanowisk, 4) usunięcie hegemonji języka rosyjskiego i prawosławia tam, gdzie to przynosi żywiołowi polskiemu bezpośrednią szkodę, wkońcu 5) przywrócenie narodowi polskiemu na całym obszarze państwa rosyjskiego należnej powagi i czci [4]).

Z krótkiej charakterystyki tych trzech książeczek widzimy jak dokładnie obznajomiony był Jelínek z naszem położeniem i żądaniami, z jakiem gorącem sercem i przejęciem orędował za nami. A nie przychodziło mu to łatwo i nie zawsze było miłem. „Nikt z Rosjan i mało kto z Polaków zrozumie — powiedział raz — jak ciężko i cierpko jest dla Czecha pisać o rzeczach tutaj omawianych“ [5]). Biedny niepoprawny idealista i romantyczny marzyciel! Wierzył święcie w swą sprawę i zdawało mu się czasami, że różnice dadzą się odrazu wyrównać i naprawić szkody wytworzone przez długie lata i przeszłe pokolenia. Chciał siłą swego zapału popchnąć naprzód lub zmienić bieg historji i już stanąć tam, dokąd

---

[1]) Pro shodu česko-polskou. Několik úvah věcných i historických. Praha. 1887. 8°. str. 45. — Jak wielką uwagę przywiązywał autor do tej książki niech świadczy fakt, że wydał ją własnym nakładem.

[2]) loco citato. str. 45.

[3]) Věci polské. Slovanské tužby. Praha. 1893. 8°. str. 33. — I ta książka wyszła nakładem autora.

[4]) loco citato. str. 30—31. Cytuje je również Krček w broszurze Edward Jelínek. Lwów. 1897 na str. 12-ej.

[5]) loco citato. str. 33.

nie doszliśmy do dziś jeszcze. Chciał by najlepsza wola i największe jego chęci rychło stały się ciałem. Wiele jednak wody musiało upłynąć w Wiśle i Wełtawie zanim zajaśniała zorza wolności dla obu ukochanych przez niego narodów i powstały warunki, w których program Jelínka staje się z dniem każdym bliższym realizacji.

Ale może najbardziej spopularyzowały Jelínka i otworzyły mu wrota do nieśmiertelności szkice, w których w formie bardzo lekkiej, zajmującej i przystępnej łączy przeszłość z współczesnością. Autor przeżywa tu wszystkie zdarzenia wraz z czytelnikiem, któremu nieoddzielnie towarzyszy. Tego rodzaju forma literacka została po raz pierwszy zastosowana przez Jelínka w literaturze czeskiej, spotkała się też z wielkiem uznaniem i rychło znalazła licznych naśladowców. Tu zaliczyć należy: „Szkice kozackie", „Szkice literackie", „Ukraińskie dumy", „Szkice warszawskie", „W słońcu i w cieniu" i „Z ostatnich polskich dążeń" [1]).

Każda z wymienionych książek jest zbiorkiem pojedyńczych opowiadań, związanych ze sobą wspólnym wątkiem, które łączą w sobie w sposób bardzo zgrabny fantazję artystyczną autora z historyczną ścisłością. Takie naprzykład „Szkice litewskie" — Jelínek miał specjalny sentyment do Litwy i Litwinów rozumie się że nie tych z pod znaku Waldemarasa, często też dawał temu wyraz w swych publikacjach — zamykają na około 200 stronach trzynaście obrazków [2]), pozornie współczesnych opowiadań o przygodach doznanych podczas licznych podróży, faktycznie zaś każdy z nich zawiera jakiś wątek wartości historycznej, w których leży główna myśl bezpretensjonalnej napozór powiastki.

Bardzo podobne budową artystyczną, lecz bardziej ważkie pod względem wartości naukowej są dziełka pod tytułami: „Słowiańskie wizyty, Zapiski i wspomnienia" [3]), „Szkice słowiańskie z życia społecznego, literackiego i naukowego [4]) oraz parę publikacyj poświęconych specjalnie kobiecie polskiej, o których pomówimy za chwilę. Są to raczej sylwetki literackie i charakterystyki pewnych osób, oparte na badaniach źródłowych i spostrzeżeniach osobistych. Dla charakterystyki podam, że np. w „Słowiańskich wizytach" znajdujemy wiele charakterystycznych przyczynków do życiorysów takich ludzi jak Franciszek Palacki, Bohdan Zaleski, Wacław Aleksander Maciejowski, Ks. Bolesław Jabłoński, Adam

---

[1]) „Črty kozácké". Praha. 1885. 8⁰. str. 144; „Črty litevske". Praha 1886. 8⁰. str. 197; „Ukrajinské dumy". Praha. 1888. 8⁰. str. 99; „Črty varšavske". Praha. 1890. 8⁰. str. 160; „Jasem i stinem. Slovanske črty z různych stran". Cz. I. Praha. 1891. 8⁰. str. 174, Cz. II. 1894. str. 184; „Z posledního polského hnuti". Praha. 1892. 8⁰. str. 103.

[2]) Pan Szczęsny. — W pałacyku i dworku. — Sztandar wojska polskiego. — Sługa pani marszałkowej. — Kontusz pana Krzysztofa. — Przy białym mazurze. — W objęciach przygody. — Dla Tyldy. — Wilk. — W majątku Nieświeskim. — Mała Kasia. — Jałmużna. — Czarny konik.

[3]) Slovanské návštěvy. Paměti i vzpominky. Praha. 1889. 8⁰. str. 181.

[4]) Slovanske črty ze života společenského, literárního a uměleckého. Praha. 1889. 8⁰. str. 170.

Honory Kirkor, Józef Ignacy Kraszewski, Ks. Wacław Štulc, Jerzy i Andrzej Lubomirscy oraz Antoni Edward Odyniec. Wieleż tu w lekkiej i przystępnej formie przemycono wiadomości, charakterystyk i głębokich myśli.

Przejdźmy obecnie do książek o kobiecie polskiej.

Studjując dokładnie dzieje naszej przeszłości i obserwując bieg życia współczesnego narodu polskiego, nie mógł Jelínek nie zauważyć roli, jaką odgrywały Polki w przeszłości i zajmowały w czasie jego badań. Bystry i delikatny umysł oraz gorące serce epigona romantyzmu widziały w naszych rodaczkach prawie niedościgniony ideał kobiety-obywatelki, patrjotki i sawantki. Uważał je za godny naśladowania wzór wszelkich cnót i zalet, wśród których szczególnie mile uderzały go: wielka kultura osobista i towarzyska.

Z biegiem czasu kult kobiety polskiej stał się jednym z ważnych motywów działalności Jelínka, a oddawanie jej czci i hołdów potrzebą jego delikatnej duszy. Dawał temu wyraz przy każdej sposobności, a jako widomy znak tych uczuć i przekonań pozostał szereg książek poświęconych Polce. Treść tych publikacyj jest jednym hymnem pochwalnym na cześć pobratymek z nad Wisły i Niemna.

Łączyła się zaś w umyśle Edwarda sprawa kobiety polskiej z innem, omal nieodłącznem zagadnieniem, to jest problemem życia towarzyskiego. Charakterowi Jelínka odpowiadał raczej tryb życia w Polsce niż w Czechach. Przenosił bezwzględnie salon polski nad piwiarnię czy kawiarnię czeską. Marzył o rozpowszechnieniu w kraju św. Wacława polskich form i zwyczajów, o utworzeniu salonu czeskiego. Śnił mu się ideał kobiety, łączącej w sobie zalety Polki i Czeszki. Widocznie jednak nie spotkał na swych drogach wymarzonej postaci, skoro nie zdecydował się na zmianę wolności kawalerskiej na pęty małżeństwa.

W pierwszej książce opiewającej Polki [1]) kreśli autor sylwetki wielkich naszych rodaczek: Klementyny Hoffmanowej, Narcyzy Żmichowskiej, Marji Czartoryskiej, Klaudyny Potockiej, Róży Sobańskiej, Honoraty z Wiśniowskich Zapowej i szeregu innych, których „sława rozeszła się daleko i szeroko, tak że możnaby zestawić całą wielojęzyczną literaturę z wzniosłych wyrazów hołdu składanych Polkom przez poetów i pisarzy najrozmaitszych narodów“ [2]).

W trzy lata później ukazuje się nowa książka Jelínka pod tym samym tytułem [3]). Były to „niezapominajki z książek, podróży i życia“. Bohaterki opowiadań: poznanianka Wanda, litwinka Zosia,

---

[1]) Polske pani a dívky. List z dějin narodního a společenskeho života Praha. 1881. 8°. str. 37.

[2]) Ibidem, str. 36.

[3]) Polské pani a dívky. Nezabudky z kníh, cest, a života. Praha. 1884. 8°. str. 198.

krakowianka Marja, żydóweczka z pod Brodów Gilda i inne, to wszystko typy kobiet niepowszednich, pełnych poświęcenia i miłości ojczyzny. Piękny ten zbiorek doczekał się rychło przekładu na język polski [1]).

Ale nie koniec tu jeszcze prac poświęconych Polce. W roku 1888-ym ukazało się obszerniejsze studjum zatytułowane „Damy starszych salonów polskich" [2]), gdzie znajdujemy sześć obszerniejszych opowieści o pani kasztelanowej Trockiej, księżnie Łowickiej, Marji Czartoryskiej, Paulinie Felińskiej, Klaudynie Potockiej i Róży Sobańskiej. Uzupełnieniem tej publikacji jest rozprawka poświęcona wyłącznie Honoracie z Wiśniowskich Zapowej [3]), Polce, która wyszedłszy za mąż za Karola Zapa, Czecha, literata i przez jakiś czas urzędnika gubernjalnego w Galicji, po przyjeździe w r. 1845-ym do Pragi odegrała tak wybitną rolę w dziele odrodzenia kobiety czeskiej, tak że po zgonie w r. 1856-ym została uczczona grobowcem na „Skałce" czeskiej, małym cmentarzyku zasłużonych na Vyšehradzie.

Jelínek czcząc i wychwalając kobietę polską, w zupełności doceniał zalety swych rodaczek. We wstępie do jednej ze swych książek zapewnia Czeszkę: „Smuciłbym się wielce, gdybyś myślała, albo gdyby Ci kto inny podszepnął, że snadź z twoim uszczerbkiem pochwalam polskie panie i dziewice Nie krzywdzi innych gwiazd, kto jedne chwali. Gwiazda gwiazdy nie zaćmiewa, a niebo właśnie dlatego jest tak piękne, że na niem tyle gwiazd rozlicznych połyska" [4]).

Zamiarem przyjaciela Polek było napisać im książkę o Czeszkach, niestety, przedwczesna śmierć przekreśliła ten piękny plan jak tyle innych.

W wymienionych książkach, szczególnie w opowieści o Honoracie Zapowej, Jelínek posługiwał się nieraz publikowaniem korespondencji prywatnej omawianych osób. I tu dochodzimy do nowego działu pracy, szczególnie ulubionego przez Jelínka. Pan naczelnik urzędu statystycznego lubił przeglądać pożółkłe karty i dokumenty historyczne, rozczytywać się w starych listach i papierach, wżywając się w przeżycia tych, którzy byli ich autorami. A ciekawsze pod względem historycznym, literackim czy kulturalnym listy ogłaszał drukiem, zaopatrując je w potrzebne komentarze. Robiąc to, wychodził ze słusznego założenia, że z biegiem czasu zabytki te przestały być własnością prywatną, a stały się majątkiem publicznym, który powinien być każdemu udostępniony. W ten sposób wyjrzały na świat z ciemnych zakamarków archiwalnych listy Woj-

---

[1]) Polskie panie i dziewice. Niezapominajki z książek, podróży i życia. Przełożyła Marja Gr.[abowska]. Kraków. 1885. 8°. str. 180.

[2]) Dámy starších salonů polských. Praha. 1888. 8°. str. 159.

[3]) Honorata z Wiśniowských Zapová. Zápisky z rodinne korespondence a vlasteneckých vzpomínek. Praha. 1894. 8°. str. 89.

[4]) Polskie panie i dziewice. str. III-cia.

ciecha Cybulskiego[1]. Tytusa hr. Działyńskiego[2]) i Adama Junoszy Rościszewskiego[3]) do Wacława Hanki.

Nie koniec tu jeszcze działalności pisarskiej Jelínka. Ponieważ artykuł rozrasta się ponad zamierzone rozmiary, więc o pozostałych wspomnimy jedynie mimochodem i to tylko o ważniejszych.

Więc nie możemy pominąć grupy geograficzno opisowej. Tu wybijają się na pierwszy plan dwie poważne i głębokie rozprawy, mianowicie o Litwie[4]) i Kaszubach[5]). Tutaj zaliczyć należy szkic o Zakopanem[6]), pięknie ilustrowany przez Walerego Eljasza i Stanisława Witkiewicza, opis wycieczki do jezior Plitwickich[7]) i dwie luźnie tylko z tą grupą związane książeczki, a mianowicie „Listy o rzeczach morawskich pisane przez Czecha“[8]) i „Listy o wystawie Czeskiej“[9]). Można tu też od biedy zaliczyć opis czterech instytucyj z któremi Czeska Akademja nauki i sztuki pozostawała w kontakcie naukowym (Towarzystwo im. A. Mickiewicza we Lwowie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich tamże, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Bibljoteka Kórnicka), oraz krótki opis Bibljoteki Jagiellońskiej.

Z rzeczy polskich uwzględnić jeszcze musimy następujące: „Vzpomínka na Boleslava Jablonského, poslední návrat do vlasti“[10]), w której podaje szczegółowy opis dokonanego przez siebie z polecenia stowarzyszenia „Svatobor“ sprowadzenia z Krakowa do Pragi zwłok ks. Bolesława Jabłońskiego (Tupego) przeora klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, zdolnego poety czeskiego i polskiego, zmarłego 21 lutego 1881 roku. Dalej wymieńmy w polskim języku napisane „Obrazki czeskie z czasów odrodzenia“[11]), dedykowane „Kochanemu ludowi polskiemu na Ślązku Pruskim“ (I. „Odrodzenie narodu czeskiego“, II. „Teatr narodowy w Pradze“, III. „Spólnemi siłami“, IV. „Dom mieszczański u Halanku“), wkońcu dwie próby rozszerzenia znajomości języka polskiego wśród swych rodaków, a mianowicie nowe czwarte wydanie Špachty podręcznika języka polskiego dla Czechów[12]), oraz wydanie „Pana Gedhaba“ Fre-

---

[1]) Listy Wojciecha Cybulskiego do Wacława Hanki (1840—1848). Poznań. 1894. 8⁰, str. 29.

[2]) Dwa listy Tytusa Hr. Działyńskiego do Wacława Hanki. Kraków. 1894. 8⁰, str. 11.

[3]) Korespondencja Pana Adama Junosza Rościszewskiego z Wacławem Hanką. Poznań. 1894. 8⁰, str. 54. — Nadmienić tu powinniśmy, że również na łamach „Slovanského Sbornika“ znaleźć można często korespondencje polskie, publikowane przez redaktora pisma.

[4]) Pohledy do Litvy. Praha. 1895. 8⁰, str. 130.

[5]) Zapomenutý kout slovanský. Několik prvních pohledů do kašubskiho pomoří. Praha. 1894. 8⁰, str. 98.

[6]) Zakopané v Polských Tatrach. Praha. 1893. 8⁰, str. 36.

[7]) Wyprawa do jezior Plitwickich. Kraków. 1896. 8⁰, str. 16.

[8]) Kraków. 1894. 8⁰, str. 59.

[9]) Kraków. 1891. 8⁰, str. 46.

[10]) Praha. 1881. 8⁰, str. 47.

[11]) Bytom G.—Š. 1895. 8⁰, str. 95.

[12]) Špachtova Mluvnice polská. IV vydání upravil a novou čitanku pričinil E. J. Praha. 1882. 8⁰.

dry [1]) w języku polskim, poprzedzonego wstępem i uzupełnionego uwagami i słowniczkiem.

A skoro już mowa o znajomości języka to zaznaczę tu, że Jelínek bolał nad faktem, iż tak mało Polaków zna język czeski. skoro liczba Czechów, znających mowę polską jest znacznie większa. Kiedy podczas pewnego przyjęcia w Poznaniu, na przemówienie Jelínka, wygłoszone doskonałą polszczyzną nikt nie umiał odpowiedzieć w poprawnym języku czeskim, Jelínek z żalem oświadczył, że „na jednej ulicy w Pradze mieszka więcej Czechów, mówiących po polsku, niż w całem Poznańskiem Polaków, mówiących po czesku“ [2]). Zacny Edwardzie, czy wiesz, że pod tym względem stosunki się do dziś nie zmieniły na lepsze, a może się nawet pogorszyły?

Dla ścisłości wspomnieć jeszcze trzeba, że Jelínek w początkowych latach pracy polonofilskiej przekładał trochę z języka polskiego na czeski, były to jednak sporadyczne tylko próby, do których sam tłumacz nie przywiązywał większej wagi. W jednem ze wspomnień opowiada, że pierwsze honorarjum autorskie i to w książkach, otrzymał za przekład Pauliny Wilkońskiej „Świętego obrazka“ [3]).

Tu musimy zakończyć przegląd drukowanych prac polonofilskich Jelínka. W rękopisie zostało po jego śmierci parę prac rozpoczętych, między niemi wspomniany już pamiętnik i początek większego dzieła o polskim upadku i odrodzeniu [4]).

Pomijając niezupełnie udane próby pisania oryginalnych utworów teatralnych i lepsze trochę od nich pierwociny beletrystyczne, zatrzymać się teraz musimy przy bardzo ważnym punkcie działalności już nie polono- lecz słowianofilskiej Jelínka i omówić najogólniej wydawnictwo „Slovanského Sborníka“. Oto z polecenia stowarzyszenia literackiego „Slavia“, rozpoczął Jelínek w r. 1891-ym redagować miesięcznik „Sborník Slovánsky statí z oboru národopisu, kulturni historie, a dějin literárního i společenského života“, więc czasopismo poświęcone sprawom ogólnosłowiańskim. Z całym zapałem, poświęceniem i oddaniem stanął Jelínek przy nowym warsztacie pracy i oddał mu się bez zastrzeżeń. Udało mu się też zrobić ze „Sborníka“ ośrodek życia kulturalnego Słowiańszczyzny, centrum, około którego skupiły się najtęższe głowy i najlepsze pióra słowiańskie, źródło wiadomości i informacyj o wszelkich przejawach i formach życia narodów słowiańskich. Wśród autorów, którzy zasilali swemi pracami tekę redakcyjną, widnieją takie na-

---

[1]) Pan Geldhab. Komedja w 3 aktach, wierszem napisał A. hr. Fredro. S uvodem, poznámkami a slovničkem. Praha. 1884. 8⁰, str. 95. Stanowiło to pierwszy i ostatni tom „Polskiej bibljoteki“, gdyż z powodu braku zainteresowania Jelínek zaniechał planu kontynuowania tego wydawnictwa.

[2]) Opowiada o tem Władysław Rabski w wspomnieniu o Jelínku umieszczonem w „Tygodniku Illustrowanym“ r. 1897, t I, nr. 14.

[3]) Wilkońska P. Svaty obrazek. Obráz w 1 jednání. (Divadelní Ochotnik. Čislo 91). Praha. 1875. 8⁰.

[4]) Adolf Černý. Za Edvardem Jelinkem. Praha. 1897. 8⁰, str. 8 i 29.

zwiska jak: Adam Honory Kirkor, Michał Hórník, Mirosław Tyrš, Karol Jaromir Erben, Józef Ignacy Kraszewski, Jarosław Vlček, Otokar Mokry, Jerzy Polívka, Jan Herben, Bronisław Grabowski, Jan Bystroń, Franciszek Kvapil, Józef Perwolf, Stanisław Windakiewicz, Adolf Černy i wielu, wielu innych. A najczęściej spotkać tam można nazwisko Jelínka, czasem ukryte pod pseudonimem E. J. Pravda.

Cenne to pismo, które do dziś nie straciło swej wysokiej wartości naukowej i literackiej, wychodziło jedynie do roku 1887-go włącznie. W artykule pożegnalnym skreślił Jelínek dzieje pisma, a jako powód zamknięcia jego podał brak dostatecznego poparcia finansowego i... słaby stan zdrowia redaktora. Tutaj po raz pierwszy pojawiło się na widnokręgu złowieszcze widmo choroby, która trawiła organizm wiernego naszego druha i w dziesięć lat później wpędziła go do mogiły.

Mimo młodych lat, Jelínek pojmował bardzo poważnie zamiar swój poświęcenia się sprawie polskiej i słowiańskiej. Chcąc być jak najlepiej przygotowanym do spełnienia swoich postanowień, rozpoczął bardzo wcześnie studjować wszystko, co w młodej literaturze czeskiej traktowało o rzeczach słowiańskich. Z pilnie zbieranych notatek i zapisków powstał wielki materjał bibljograficzny, który stał się później treścią kilku prac z tego zakresu. Mianowicie autor rozdzielił zgromadzone zapiski na część polską, południowosłowiańską i rosyjską i postarał się o opublikowanie ich. Dział polski przyjęła do swych wydawnictw Akademja Umiejętności w Krakowie i ogłosiła w siódmym tomie Rozpraw Wydziału filologicznego [1]), materjał jugosłowiański został zaofiarowany Serbskiemu Towarzystwu Naukowemu w Białogrodzie które wydało go drukiem w r. 1887 [2]), rękopis grupy rosyjskiej, posłany Cesarskiej Bibljotece Publicznej w Piotrogrodzie, nie został opublikowany i o losie jego nie umiem w tej chwili dokładnie poinformować.

W miarę specjalizowania się Jelínka coraz bardziej w kierunku zagadnień polskich, materjały bibljograficzne odnoszące się do nas rosły szybko i stały się treścią aż trzech dalszych publikacyj z tego zakresu nauki. Dwie z nich stanowiły dalszy ciąg poprzednio ogłoszonej pracy [3]), trzeci zaś jest zestawieniem przekładów z piśmiennictwa polskiego na język czeski, ogłoszonych do końca r. 1882 [4]).

Bibljografje Jelínka zawierają liczne braki i błędy pod względem naukowym — nic dziwnego, autor ich był przecież zupełnym dyletantem w tym kierunku i nie miał zamiaru poświęcić

---

[1]) Bibljografja dzieł, rozpraw i artykułów czeskich dotyczących rzeczy polskich (do końca 1877 roku). Odbitka. Kraków. 1879. 8°, str. 42.

[2]) Česka bibliografija u koliko se tiče juznix Slovena. Do 1877 godine. Beograd 1883.

[3]) Bibljografja j. w. Część druga. (1878—1882). Odbita z X tomu Rozpr. Akad. Um. Kraków. 1884. 8°, str. 19; Bibljografja j. w. Część trzecia (1883—1885. Odb. z XIII tomu Rozpr. Akad. Um. Kraków. 1887. 8°, str. 25.

[4]) Bibljografja przekładów z piśmiennictwa polskiego na język czeski. (Do końca 1882 roku). Odb. z X tomu Rozpr. Wydz. filol. Akad. Um. Kraków. 1884. 8°, str. 65.

się tej gałęzi nauki — pomimo tego jednak nie można im odmówić znacznej wartości praktycznej. To też każdy, kto zechce rozejrzeć się w stosunkach polsko-czeskich ubiegłego wieku, znajdzie w nich obfile i cenne informacje. Takie np. zestawienie przekładów z języka polskiego, które wyliczało przeszło tysiąc pozycyj i stu sześćdziesięciu tłumaczy, mówiło głośno o wpływie literatury polskiej na kształtowanie się powstającego z letargu piśmiennictwa czeskiego i o sympatjach jakiemi cieszyli się w kraju Libuszy niektórzy autorowie polscy. Późniejsze badania zawodowych literatów i bibljografów znacznie rozszerzyły materjały Jelínka, i to tak pod względem ilości pozycyj, jak i ich jakości, to jednak nie zmniejszyło wielkiej zasługi „ambasadora polskiego w Pradze".

Skutki pracy Jelínka na terenie Polski nie dały mu na siebie długo czekać. Szybko wzmagało się zainteresowanie Czechami, tajały lody niechęci, pękały mury braku zaufania. Szczególnie silnie uwydatniły się owoce akcji ulubionego przez Polaków Czecha podczas jubileuszowej wystawy krajowej w Pradze w r. 1891-ym, którą zwiedziło około 5.000 osób narodowości polskiej. Wiadomem zaś było ogólnie, że wielką zachętą dla Polaków do zwiedzenia ekspozycji były liczne korespondencje i opisy, pomieszczane przez Jelínka w prasie polskiej[1]). Natomiast na wystawie lwowskiej w r. 1894-ym nie można było zauważyć analogicznego zjawiska. Rodacy Jelínka wskutek zakazu stronnictwa młodoczeskiego byli bardzo rzadkimi gośćmi na ekspozycji lwowskiej. W zjeździe literatów, który się w tym czasie odbył w Lwim grodzie wzięło udział zaledwie paru Czechów wśród nich Jelínek i Vrchlicki, obaj wpisani na czarną listę obozu realistów[2]).

Wzmianka o wystawie praskiej przypomina nam jeszcze jedno pole działania Jelínka. Oto był on niestrudzonym a życzliwym przewodnikiem, towarzyszem, pomocnikiem i informatorem wszystkich Polaków, którzy tylko przyjechawszy do Pragi zgłosili się do niego. Jego usłużność, gościnność i serdeczność dla każdego gościa z Polski były szeroko znane, to też odwoływano się do nich może aż za często. A Jelínek stawiał się zawsze na każde wezwanie, cierpliwie oprowadzał po Pradze, pomagał w robieniu znajomości i załatwianiu interesów, zaznajamiał ze stosunkami kulturalnemi i politycznemi, pokazywał muzea, zabytki historyczne, prowadził do teatrów i na koncerty. A robił to wszystko tak ochotnie, bez wymuszenia, cierpliwie, że z miejsca pozyskiwał sobie serca wszystkich. Cudów pod tym względem dokazywał podczas wspomnianej już wyżej wystawy praskiej, po której oprowadził nie mniej niż 5000 Polaków. Z tego czynu był dumny i nieraz o nim opowiadał.

---

[1]) Korespondencje pomieszczane w „Czasie" zostały wydane w formie broszury p. t. „Listy o wystawie czeskiej". Kraków. 1891. 8°. str. 46.

[2]) Opis pobytu we Lwowie znajdujemy w „Světozorze" r. 1894. Nosi on tytuł „Listý z vystavy lvovske" napisane w formie pięciu listów do przyjaciela.

Częste przyjązdy do Polski i odwiedziny Polaków w Pradze sprawiły, że grono polskich znajomych i przyjaciół Jelínka było bardzo szerokie. Wszyscy nasi rodacy, na których ich informator praski robił zawsze bardzo dodatnie i sympatyczne wrażenie, przeważnie korespondowali z nowym przyjacielem. A pisali do niego nietylko znajomi, ale wszyscy, którzy mieli jakikolwiek interes do Pragi czy Czech. Jakkolwiek prośby i żądania były najrozmaitszej natury, obciążony niemi pan Edward starał się zawsze załatwić je i zaspokoić wymagania, pośrednicząc stale między petentami i swymi rodakami..

Jelínek nie niszczył otrzymywanych pism, lecz gromadził je troskliwie w specjalnych teczkach. Wiedział że będzie to cenny materjał dla przyszłych historyków stosunków polsko-czeskich. — W ten sposób powstało bogate archiwum, liczące przeszło ośm tysięcy listów, pisanych przeważnie przez naszych rodaków, a przechowywane na mocy testamentu właściciela w Bibljotece Muzeum Narodowego w Pradze.

Wśród autorów pism znajdujemy prawie wszystkie wybitniejsze nazwiska polskie z lat 1875—1895, a niektóre z nich zastąpione są sporą liczbą listów. Spotykamy się tu z Janem Bystroniem, Zygmuntem Celichowskim, Wilhelmem Bogusławskim, Karolem Estreicherem, Wiktorem Czajewskim, Wiktorem Gomulickim i paruset innymi. A treść ich korespondencji jest przeważnie tak zajmująca, rzuca tak ciekawe światło na polskie stosunki kulturalne w tym okresie czasu i styki obu słowiańskich narodów, że bez przesady można twierdzić, iż nikt z badaczy naukowych, chcących bliżej poznać historję polityczną czy kulturalną polską i czeską w drugiej połowie XIX wieku, nie powinien pominąć archiwum Jelínka.

Wertując grube fascykuły zastanawiamy się, kiedy właściwie otrzymujący te stosy pism miał czas zapoznać się z ich treścią i załatwić najrozmaitsze kwerendy. A jednak mamy niezbite dowody, że Jelínek nigdy nie lekceważył korespondentów, bo na każdym prawie egzemplarzu widnieje czerwonym ołówkiem zrobiona informacja kiedy odpisano na list i jak załatwiono sprawę. „Odepsal“, „odepsal hned“, „vyřidil“, „zaslal“, oto najczęstsze uwagi Jelínka. A daty odpowiedzi w wyjątkowych tylko wypadkach odbiegają dalej od daty napisania listu [1]).

Jeśli zważymy że Jelínek nie pracował nawet dwudziestu pięciu lat i że w tym krótkim czasie zdołał dokonać tak wiele, to zaiste nie wiemy co bardziej podziwiać, fanatyczny zapał do

---

[1]) Piszący te słowa, który od dłuższego czasu opracowuje obszerniejszą rozprawę monograficzną o Jelínku, oraz przygotowuje do druku korespondencję Jelínka, zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich którzy posiadają listy pisane przez Edwarda lub inne dane mogące się przyczynić do rzucenia światła na drobny chociażby fakt dotyczący omawianej osoby, by zechcieli mu udzielić swych materjałów. Przy sposobności autor dziękuje najserdeczniej tej Osobie, która, jakkolwiek krótko, niosła mu życzliwą i bezinteresowną pomoc w pracy.

pracy, benedyktyńską pracowitość, czy prawie bezgraniczne poświęcenie umiłowanej idei. A trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że nasz przyjaciel praski był stosunkowo słabego zdrowia, że trawiły go suchoty, które powoli ale stale podkopywały zdrowie Jelínka i stały się ostateczną przyczyną śmierci. Być może, że w innych warunkach byłby żył dłużej i może doczekał się późnej starości, lecz stałe głębokie przejmowanie się różnemi sprawami i zagadnieniami, troska o byt i rozwój jego ideałów, praca ponad siły, oto czynniki, które były doskonałem podłożem dla rozwoju groźnej choroby. Nie pomogły podróże na południe w okolice Gorycji, ni pobyt nad pięknemi jeziorami Plitwickiemi, zawiodło ukochane Zakopane i wyjazd do nadmorskich Copot. Choroba rozwijała się coraz szybciej i ostatecznie 16-go marca 1897-go roku spowodowała śmierć Edwarda.

Wiadomość o zgonie rozniosła się szybko po Czechach i dotarła po drutach telegraficznych do Polski i innych krajów słowiańskich budząc wszędzie niekłamany żal i ból. Pogrzeb Jelínka był wielką manifestacją wdzięczności Polaków dla swego wiernego przyjaciela, opiekuna i niestrudzonego obrońcy. Pochowano go na cmentarzu zasłużonych na wzgórzu Vyšehradzkiem obok polki-czeski Honoraty z Wiśniowskich Zapowej i wypróbowanego naszego przyjaciela, poety-księdza Wacława Štulca.

Nad grobem padły polskie słowa pożegnania z ust prezesa „Ogniska Polskiego“ w Pradze Florjańskiego, a świeżą mogiłę pokryły liczne bardzo wieńce od Polaków, przedewszystkiem zaś od redakcyj pism, których był współpracownikiem.

Trwałym pomnikiem uczciło dotychczas Jelínka jedynie ukochane przez niego, tylokrotnie odwiedzane i opisywane Zakopane. Wedle projektu artysty malarza Walerego Eljasza, w uroczym zakątku doliny Strążyskiej, przy drodze za Kominami, umieszczono tablicę pamiątkową z następującym napisem:

„Na cześć i sławę Edwarda Jelínka, szlachetnego syna pobratymnego narodu czeskiego, wiernego przyjaciela Polaków, tablicę tę na skale umieścili zebrani rodacy w roku 1897“.

Odsłonięcie tablicy odbyło się 7-go sierpnia 1897.

Grobowiec Jelínka na cmentarzyku Vyšehradzkim jest miejscem pielgrzymek wszystkich prawie wycieczek polskich przyjeżdżających do stolicy Czech. Często też pokrywają go świeże kwiaty i wieńce z wstęgami o barwach polskich. Jednakowoż ząb czasu zniszczył już bardzo skromny kamień grobowy. W Pradze zawiązał się jeszcze przed paru laty komitet czesko-polski który gromadzi fundusze na ten cel. W Polsce myślały o tem dotychczas jedynie jednostki. Czas aby się tą sprawą zajęły polskie koła słowianofilskie i zabezpieczyły od zniszczenia miejsce ostatniego spoczynku największego i najwierniejszego naszego przyjaciela z nad Wełtawy.

* *
*

Rozważając bieg krótkiego a bardzo pracowitego życia Jelínka żałować należy, że przyszło mu działać w tak pod każdym względem niepomyślnych warunkach. Nie pomagało mu w pracy ani skromne stanowisko jakie zajmował, ni szczupłe dochody, nie było też pomocą bardzo słabe zdrowie. Nie miał też naogół poparcia wśród sfer decydujących swego społeczeństwa. Czego byłby dokonał, gdyby przy swym zapale, ukochaniu ideału i pracowitości cieszył się pełnią sił fizycznych i odpowiedniem stanowiskiem socjalnem i finansowem! Niestety! Wielki duch i święty zapał nie zawsze idą w parze z majątkiem i pozycją socjalną!

Jelínek był i jest dotychczas unikatem w swoim rodzaju. Na taką miarę zakrojonego ideologa sprawy zjednoczenia Polski z Czechami nie było dotychczas ni u nas ni nad Wełtawą i niema w chwili obecnej. W obu krajach widzieliśmy i widzimy ludzi pracujących, nieraz nawet bardzo życzliwie i usilnie, nad zrealizowaniem testamentu wielkiego Edwarda, jednakowoż żaden z nich nie dorównał pierwowzorowi. A szkoda wielka, gdyż dziś właśnie jest chwila, która głośno woła o następców Jelínka w obu sąsiadujących wolnych państwach słowiańskich i zdaje się obiecywać słodsze i liczniejsze owoce pracy niźli te, które stały się udziałem nieoficjalnego konsula polskiego w Pradze.

Lwów w maju 1933.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł.— Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł.— Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem